

Niemcy i Polacy są bardzo podobni

Rozmowa

Sądzę, że Niemcy i Polacy bardzo dobrze się rozumieją i dogadują. Oczywiście każdy kraj jest inny, każdy kraj ma własną kulturę i historię – mówi **Rolf Nickel**, ambasador Niemiec w Polsce

15 kwietnia minęły 3 lata, odkąd jest Pan ambasadorem Niemiec w Polsce. Jak wygląda Pana praca w naszym kraju? Czy to trudny zawód?

Tak, to prawda. Już prawie 4 lata jestem w Polsce. Ten czas był bardzo intensywny, ale także bardzo piękny. Stosunki polsko-niemieckie w tej chwili są bardzo ożywione, mamy dużo wizyt, dużo różnych programów wymiany. Jest to z jednej strony wymiana szkolna, wymiana akademicka, są to programy w związku z Polonią. Była z wizytą w Polsce pani kanclerz Angela Merkel, której towarzyszyłem podczas różnych rozmów, był także prezydent Frank-Walter Steinmeier. Często występuję z przemówieniami na uniwersytetach albo podczas konferencji naukowych. Oczywiście, staram się słuchać ludzi w Polsce, by zrozumieć, jak funkcjonuje polska polityka, jaki jest polski punkt widzenia na różne sprawy. Potem w Niemczech staram się to przekazywać i wyjaśniać rządowi. Codziennie uczę się czegoś nowego i bardzo to lubię.

Co Pana zaciekawiło lub zainteresowało w naszej ojczyźnie?

W Polsce znalazłem wielu przyjaciół. Poznałem także dość dobrze nasz kraj, uważam, że Polska jest bardzo różnorodna. Spędzałem swoje urlopy w Polsce, odpoczywałem m.in. w górach, zwiedziłem różne miasta, podoba mi się polska kultura i muzea. Dla mnie ważne jest to, że mogę się przyczynić do budowania dobrych stosunków polsko-niemieckich. Cieszę się, że dziś są tak dobre. No i bardzo polubiłem polski żurek i pierogi (śmiech).

Czy zaskoczyło coś Pana w naszej kulturze?

Zaskoczyło mnie to, że Niemcy i Polacy są aż tak podobni do siebie. Jesteśmy Europejczykami, należymy do tych samych wspólnot, należymy do Unii Europejskiej, do NATO. Sądzę, że Niemcy i Polacy bardzo dobrze się rozumieją i dogadują. Oczywiście każdy kraj jest inny, każdy kraj ma własną kulturę, własną historię. W naszym przypadku historia, która była straszna, także w pewnym sensie nas łączy. A jeżeli patrzeć na przykład na ruch drogowy, to uważam, że Polacy jeżdżą samochodami rozsądniej niż my, Niemcy.

Jak się jest małym lub młodym człowiekiem, to się marzy, żeby być w przyszłości policjantem lub strażnikiem, piosenkarką, a dziś YouTube'em. A Pan kim chciał zostać, będąc dzieckiem?

Kiedy miałem 15 lat, brałem udział w wymianie uczniowskiej między Niemcami a Francją. Potem bywałem w Anglii i w innych krajach, przede wszystkim na wakacjach. Ale właśnie jako młody chłopak zacząłem się interesować tym, co było odległe i inne, to znaczy krajami, kulturami, innymi



► Wywiad przygotowali młodzi dziennikarze z projektu Junior Media: Katarzyna Blicharczyk, Kinga Zawisza, Eryk Wolczański, Marcelina Kotala, Anna Bagińska, Maja Paruzel, Magdalena Kostrzak, Judyta Szulik, Laura Budzyńska

ludźmi. Zaczęłem się także uczyć języków obcych, najpierw angielskiego i francuskiego. Potem zdecydowałem się na studia, były to nauki polityczne oraz stosunki międzynarodowe. A potem, w pewnej chwili się po prostu znalazłem w dyplomacji.

A ile Pan Ambasador zna języków?

Sześć. Niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, hiszpański i troszeczkę mówię po polsku. (śmiech)

Być może po dzisiejszym spotkaniu my też zapagniemy w przyszłości zostać ambasadorami. Jest Pan doświadczonym dyplomata. Proszę nam powiedzieć, jakie cechy powinien posiadać i nad czym trzeba pracować.

Po pierwsze, chciałbym was wszystkich zachęcić, abyście się zainteresowali tym zawodem, ponieważ jest jednym z najbardziej fascynujących. Codziennie spotykam się z nowymi ciekawymi ludźmi. Dyplomata dużo podróżuje, poznaje różne kraje, różne kultury. Potem rodzi się w człowieku takie poczucie, że czyniło się coś dobrego, że zbliżało się ludzi. Jeżeli chodzi o to, jak najlepiej się przygotować do tego zawodu, to mogę tylko powiedzieć, że najlepiej by otwartym na świat. Trzeba rozumieć, że na świecie istnieje wiele różnych perspektyw, wiele punktów widzenia, nawet na tę samą sprawę. Każda z tych perspektyw jest poprawna i ma prawo istnieć. Ważne jest też to, żeby dobrze się uczyć w szkole. Przede wszystkim jeśli chodzi o naukę języków obcych, lecz także historia jest istotnym przedmiotem. Ale najważniejsze jest to, by być otwartym na innych ludzi.

Niemcy, jak sam Pan mówił w jednym z ostatnich wywiadów, ponoszą odpowiedzialność moralną za wojnę i zniszczenie naszego kraju. Jak się o II wojnie światowej uczy w dzisiejszych niemieckich szkołach? Co o wojnie mówiono w Pana domu, gdy był Pan dzieckiem?

II wojna światowa była dla nas wszystkich w Niemczech ogromną traumą. Jesteśmy jako naród świadomi winy i odpowiedzialności za okupację Polski i innych krajów. Zostały popełnione zbrodnie nie do opisania, zbrodnie popełnione przez Niemców w imieniu Niemiec. Dlatego tak ważne jest, aby młoda generacja wiedziała o tym, co się wtedy stało, także dlatego by

to nigdy więcej już się nie zdarzyło. Dzieci w niemieckich szkołach poznają tę tematykę bardzo wcześnie, w różnych klasach, czytają m.in. „Dziennik Anny Frank”. Szczególny nacisk na tę tematykę jest w gimnazjum. W moim przypadku było tak, że przez cały okres szkolny bardzo dużo się o tym uczyłem, to był bardzo ważny temat. Także w domu często rozmawialiśmy o II wojnie. Mój ojciec uczestniczył w niej jako żołnierz i wrócił do domu z przekonaniem, że takie rzeczy nigdy więcej nie powinny się powtórzyć. Mój dziadek z kolei był w ruchu oporu i babcia zawsze bardzo się bała o jego życie. Dziś naprawdę można powiedzieć, że młodzi Niemcy wiele się w szkole dowiadują. Robi się wszystko, aby wspomnienia o tych strasznych wydarzeniach pozostały w świadomości i aby nigdy więcej się nie zdarzyły. Musimy wszyscy w Europie zatroszczyć się o to, by ludzie działali wspólnie, aby nasza Europa dalej się rozwijała. To jest najlepsza droga ku temu, by nie odżyły nacjonalizmy, które prowadzą do wojny.

Jakie słowa skierowałby Pan do młodego pokolenia Polaków, aby przekonać ich, jak ważne są tolerancja i szacunek dla innych kultur i narodowości?

Świat składa się z bardzo różnych kultur i krajów. Wszyscy tak naprawdę się cieszymy, kiedy w obcym kraju ludzie przyjmują nas przyjaźnie. Tolerancja w naszym codziennym życiu jest wartością, a to wcale nie oznacza, że musimy zrezygnować z własnych przekonań i zasad. Spotkanie z obcymi kulturami wzbogaca nasze życie. Tolerancja jest także fundamentem Niemiec. My z własnej historii bardzo dobrze wiemy, co oznacza jej brak. W skrócie można powiedzieć, że obozy koncentracyjne, rasizm, narodowy socjalizm uwarściły nas szczególnie na brak tolerancji.

Jak Pan myśli, jak powinny być budowane relacje polsko-niemieckie w obecnych czasach, kiedy to właśnie Polska sprzeciwiała się programowi relokacji uchodźców popieranej przez kanclerz Merke?

Jest to bardzo trudne pytanie, ale też pokazuje, że wy, będąc młodymi ludźmi, już zajmujecie się takimi złożonymi tematami. Jeden z powodów, dla których teraz Niemcy są otwarte dla uchodźców z krajów, w któ-

rych toczy się wojna, jest fakt, że także wielu z Niemców w czasie narodowego socjalizmu musiało uciekać z kraju i także byli uchodźcami. Przyjmowanie uchodźców jest przede wszystkim humanitarnym gestem wobec tych, którzy są prześladowani. Mamy nadzieję, że ci ludzie są u nas na okres przejściowy, a mianowicie do czasu, kiedy będą mogli wrócić do swoich krajów, bo pozwoli na to sytuacja polityczna. Trzeba to jasno powiedzieć - Niemcy przyjmują uchodźców, ale też odsyłają do ich krajów. W relokacji chodzi przede wszystkim o to, aby pomóc tym krajom europejskim, które są bardzo obciążone kryzysem migracyjnym, jak Grecja czy Włochy. Mamy wielkie serca, ale także nasze możliwości są ograniczone, dlatego przede wszystkim trzeba spróbować rozwiązać problem migracji w krajach, z których pochodzą uchodźcy. Tutaj podzielamy zdanie naszych przyjaciół, w tym Polski. Musimy wzmocnić oraz lepiej kontrolować nasze granice zewnętrzne, a także musimy transferować większe środki finansowe dla państw tranzytowych, które przyjmują uchodźców w rejonie Morza Śródziemnego. Musimy prowadzić taką politykę, żeby ugasić konflikty, wtedy ludzie nie będą musieli uciekać ze swoich krajów. Musimy walczyć z przestępcami, przemytnikami ludzi, którzy przewożą ich przez Morze Śródziemne do Europy za ogromne kwoty pieniędzy.

Czy należy Pan do fanów Roberta Lewandowskiego czy odczuwa Pan satysfakcję z wygranej polskiej reprezentacji w piłce nożnej?

Jestem wielkim fanem piłki nożnej. Kibicuję drużynie Bayern Monachium, więc także Robertowi Lewandowskiemu, ale tylko wtedy gdy gra dla Bayernu, a nie dla reprezentacji Polski. Kilka lat temu byłem na meczu Polska - Niemcy na Stadionie Narodowym, ale niestety, wtedy z wami przegraliśmy. Na mecz Polska - Niemcy podczas Euro wyprodukowaliśmy specjalne polsko-niemieckie szaliki. Jeden z nich jest teraz w kapsule czasu wmurowanej pod terenem fabryki Mercedesa w Jaworznie. Jak widać, piłka nożna może łączyć.

A który mecz Polska - Niemcy Pan Ambasador wspomina jako najbardziej dramatyczny, najciekawszy?

Podczas mistrzostw świata w 1974 roku doszło do tzw. meczu na wodzie we Frankfurcie. Dobrze pamiętam to spotkanie, choć minęło już 40 lat. Polska była wtedy bardzo silna, a dzięki temu zwycięstwu nad naszą reprezentacją Niemcy zostali mistrzami świata. Bardzo się cieszę, że zarówno Niemcy, jak i Polska wystąpią w przyszłym roku na mundialu w Rosji. Nie mogę się doczekać ewentualnego spotkania naszych drużyn.

Polskie dzieci uwielbiają żelki Haribo. Jakie polskie słodycze smakują Panu najbardziej?

Po pierwsze, słodycze są niezdrawe (proszę się częstować - mówi ze śmiechem Pan Ambasador, wskazując na słodycze leżące na stole). Bardzo lubię żelki, ale trudno mi się też oprzeć czekoladzie Wedla. Bardzo mi smakuje polska szarlotka.

Czego Pan Ambasador chciałby życzyć nam, Polakom, na święta i Nowy Rok?

Bardzo dużo szczęścia, bardzo dużo zdrowia i spełnienia marzeń, spokojnych świąt spędzanych razem z rodziną. Na Nowy Rok życzę nam wszystkim - Polakom i Niemcom - więcej pokoju na świecie. ●



Rolf Wilhelm Nickel
jest ambasadorem Republiki Federalnej Niemiec w Polsce

od 2014 r. W latach 1974-1979 odbył studia politologiczne, ekonomiczne i prawa międzynarodowe we Frankfurcie, Durham N.C. i Paryżu. Następnie, w latach 1980-1982, przygotowywał się do służby zagranicznej wyższego stopnia w Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Pracował m.in. w Moskwie, Nairobi, Paryżu, Waszyngtonie. W latach 2011-2014 pełnił funkcję pełnomocnika rządu federalnego ds. rozbrojenia i kontroli zbrojeń.

PHOTOBANKSTOCK